

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

♪ [Letters From Silence - Talking To Myself]

You see me that's why I'm talking to myself
You teach me that's why I'm looking somewhere else

That's why I look for love

You call me that's why I wanna disappear
You touch me that's why I'm losing all control
You push me that's why I'm pushing you away

That's why I look for love]

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **Rozmawiamy dzisiaj z połową zespołu Letters From Silence. Maciek Bąk, gitara i pięćdziesiąt innych funkcji w zespole. Cześć Maciej.**

MACIEK BĄK: Hej, witam hej.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **I Rudzi Wallace, perkusja. Cześć.**

RUDZI WALLACE: Czołem.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **No właśnie, to jest połowa składu Lettersów, a drugą połowę tworzą?**

MACIEK BĄK: Druga połowa, która dzisiaj nie mogła być z nami obecna, to Wawrzyniec Dąbrowski, który gra na gitarze akustycznej i śpiewa.

RUDZI WALLACE: Oraz Filipa Jurczyszyn, który pięknie gra na gitarze basowej oraz również śpiewa, różne dodatkowe partie wokalne.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDAR: To chyba bardziej będzie pytanie do Maćka, w którym momencie zapadła decyzja żeby poszerzyć skład zespołu?

MACIEK BĄK: Decyzja zapadła mniej więcej na tym etapie, kiedy zdecydowaliśmy się, że zrobimy kolejną płytę. To było mniej więcej jakieś dwa lata temu, kiedy po prostu się spotkaliśmy i stwierdziliśmy, dlaczego nie zrobić kolejnej płyty, chociaż to na początku to w ogóle chyba miało być tak, że mieliśmy po prostu napisać parę utworów. Dość szybko okazało się, że na tamtym etapie trochę zjadlibyśmy własny ogon, w sensie takim, że było to bardzo spontaniczne spotkanie i spontanicznie jakby nie zaprowadziło nas w jakieś nowe rejony, okazało się, że trochę byśmy dreptali w kółko. To stwierdziliśmy, że okej, trzeba coś dodać, trzeba coś zmienić, trzeba poszukać inspiracji, która płynie z tego, że grasz po prostu z kimś innym i po prostu wymieniasz gdzieś tam pomysły i energie.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDAR: A czemu w ogóle zawiesiliście działalność na te kilka lat, bo przecież wasze obie płyty: długo grająca i krótka EP-ka były bardzo dobrze przyjęte, fani czekali na kolejne.

MACIEK BĄK: Wiesz co, to miło, że tak mówisz. Cieszy mnie to. Myślę, że w jakimś kręgu na pewno generalnie to była fajna podróż, ale zawiesiliśmy po części dlatego, że mieliśmy siebie trochę dość. Poczuliśmy potrzebę żeby trochę odpocząć od siebie, być może chodziło o to, że ta formuła dwuosobowa, która jest jednak wiesz dwuosobowa, więc dwie osoby, więc jest dosyć ciasno, nie ma do kogo się, że tak powiem poskarżyć, jak jest jakiś problem. Nie żartuje oczywiście, ale chodzi o to, że poeksplorować trochę inne rejony muzyczne, też Wawrzyniec jest dosyć płodnym twórcą, ja też miałem inny zespół wtedy Stardust Memories i tak wiesz zleciało dwa lata, kiedy zaczęliśmy rozmawiać o tym żeby zrobić coś na nowo.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDAR: Rudzi jak Ty się odnalazłeś w tym zespole?

RUDZI WALLACE: Wydaje mi się, że całkiem dobrze się odnalazłem. Po pierwsze znam chłopków od dawna, przede wszystkim Wawrzyńca z poprzedniego zespołu gdzie graliśmy we Frozen Lakes, to po pierwsze. Po drugie, w międzyczasie też, z Maćkiem złapałem kontakt. Gdzieś tam się mijaliśmy na koncertach i też Maćkowi trochę pomagałem, już wtedy chyba, w sumie to nie pamiętam czy wtedy też w międzyczasie pomagałem coś tam z Lumberjack-iem, chyba prawda i jakby chłopacy, kiedy wiedzieli, że będą się rozglądać za sekcją to gdzieś tam mnie mieli na horyzoncie i tak koniec końców po wszelkiego rodzaju perypetiach wylądowałem w tym składzie i bardzo się z tego cieszę i to mówiłem ja.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **A jak wyglądały prace nad płytą?**

RUDZI WALLACE: Prace nad płytą no były generalnie, były bardzo rozciągnięte w czasie to po pierwsze i to przede wszystkim. Jeśli chcesz wiedzieć, jaki był warsztat powstawania tych numerów to mogę tak w skrócie powiedzieć, po prostu ktoś przynosi jakiś załączek kompozycji i potem reszta do tego dogrywa jakieś swoje partie, które pasują mniej lub bardziej, potem się po prostu decyduje, co jest najfajniejsze. Ja akurat tutaj dosyć dużą taką pracę osobistą wkładałam w to żeby absolutnie wszystko było tak jak trzeba i żeby każdy w zespole był przekonany, że tak dokładnie tak powinniśmy to grać, jeżeli chodzi o bębny i teraz wszyscy są z tego zadowoleni, łącznie ze mną oczywiście, no i tak to właśnie wygląda, jeżeli chodzi o taką stronę operacyjno-techniczną, a jeżeli chodzi o w ogóle samo tworzenie to przede wszystkim to czas. Czas tutaj był bardzo znaczący i też tych pomysłów i kompozycji było wiele, a wytypowaliśmy konkretnie te, po długich debatach, po długich naradach i dyskusjach wytypowaliśmy te dziewięć numerów ostatecznie.

MACIEK BĄK: Ja tylko dodam, że na samym początku, tak jak wspominałem spotkaliśmy się z Wawrzyńcem i stwierdziliśmy, że może zrobimy, zrobimy taki test na zasadzie, co możemy fajnego napisać i jeśli to będzie fajne, co powstanie z naszego kolejnego spotkania i jeżeli to będzie fajne, no to być może to nagramy zrobimy coś więcej i na początku te pierwsze parę numerów właśnie zrobiliśmy z Rudzim i jeszcze wtedy na pierwszym etapie był Marcin Bocian ze Stardust Memories nam pomagał, więc ta płyta była rozbita na dwie części, jej tworzenie. W sensie tak ze dwa lata temu to było pierwsze pół płyty, w którym zrobiliśmy, nagraliśmy de facto troszkę tam po drodze wypuszczaliśmy te kolejne single, średnio raz na grube parę miesięcy i potem drugi taki etap to było mniej więcej rok temu. Samo pisanie generalnie idzie nam szybko i zawsze tak było, ale ponieważ jesteśmy zaangażowani w różne rzeczy, to ten proces, jakby to nie wydarzyło się w dwa tygodnie czy w miesiąc tylko po prostu niestety było rozciągnięte w czasie z przyczyn, że tak powiem kalendarzowych w dużej mierze.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **Na okładce płyty widnieje taki radosny psiak, leżący na grzbiecie w pełnym słońcu wśród mnichów tybetańskich. Jak to się ma do tytułu płyty „Lazy On Purpose”?**

MACIEK BĄK: Myślę, że ma się bardzo fajnie w tym sensie, że tytuł płyty gdzieś tam powstał w trakcie tych naszych powiedziałybyśmy w cudzysłowie „perypetii” dotyczących nagrywania, bo się okazało, że tak naprawdę w ogóle się nie śpieszymy i chyba nie mieliśmy takiego parcia, żeby to było już, zaraz, teraz, tylko raczej chodzi o to, żeby ta muzyka, że tak powiem powstała wtedy kiedy ma powstać i to zdjęcie Wawrzyńca znalazł zupełnie niedawno, bo było bardzo dużo propozycji i jakoś tak wydało się w pewnym sensie jaskrawe, dlatego, bo ten pies jakby można powiedzieć, nie ukrywa niczego na zdjęciu, a ten kontrast z mnichami podejrzewam, że akurat to czysty

przypadek, że oni tam są, ale wiesz no mnich to jest gdzieś tam taki symbol dyscypliny, organizacja, a to jest taki pies, który jakby radośnie sobie hasa i kompletnie jest w opozycji do tego wszystkiego, można powiedzieć, że ma to gdzieś. Poza tym na płycie jest piosenka właśnie o tym, że psy są radosne i leniwe i mają często wszystko w nosie w taki sposób, w jaki ludzie nie potrafią, więc to nam się fajnie wszystko jakoś ułożyło i zgrało.

RUDZI WALLECE: Ja jeszcze mogę ze swojej strony dodać tylko tyle, że ta okładka mi się bardzo podoba z tego tytułu, że jest zupełnie inna i odbiega od tego, co było wcześniej, to też jest takie trochę nowe otwarcie dla tego zespołu, to znaczy trochę się zmieniliśmy, jako szczególnie mówię o chłopakach, którzy wcześniej zaczynali, jako dwójka, a teraz jesteśmy kwartetem i to jest jakby taki sygnał też, że to jest trochę, bo tak mi się wydaje, że muzycznie jest jakiś klimat Lettersów oczywiście zachowany, ten core cały czas jest tam słycać go w muzyce, ale też pojawiło się dużo nowych elementów i to jest taka manifestacja tego, że jesteśmy trochę już inni i trochę mamy inne podejście też do tego, co robimy tak mi się wydaje.

MACIEK BĄK: Tak generalnie można powiedzieć, że okładka jest trochę jajcarska i że tak powiem my tym psem pokazujemy, że tak powiem wszystkim, na co nas tym razem stać, tak to nazwijmy.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **Teraz mam trudne pytanie, bo chciałabym żebyście odpowiedzieli właściwie za Wawrzyńca. Jaka myśl przyswiecała mu przy tworzeniu tekstów na tę płytę?**

MACIEK BĄK: Wydaje mi się, że w dużej mierze to już zostało przez nas powiedziane. To jest płyta o bardzo, z grubsza rzecz biorąc, o lenistwie i z jednej strony o takim lenistwie, wiesz takim dobrym pozytywnym, na zasadzie odkładasz coś na bok, bo po prostu nie chcesz, żeby to Cię gdzieś tam przytłoczyło, a wiesz, że to może poczekać, nie stresujesz się, a z drugiej strony, tekstowo to jest też płyta po prostu o przerobieniu pewnych jakiś tam tematów, które wymagają czasu, czyli wiesz jakiś złych emocji, jakiś kwestii związanych z dojrzewaniem, z tym, co chcesz zrobić i tak dalej i tak dalej. Z tego względu tekstowo wydaje mi się, że to nie jest do końca taka super płyta, wiesz na zasadzie: wakacje, lenistwo, wiesz psy się smażą na plaży. Po części tak jest, po części gdzieś tam ona dotyka takich trudnych tematów. Przyznaję, że napisałem też dwa teksty na tej płycie i one są właśnie chyba bardziej w tą taką refleksyjną stronę, która dotyczy rzeczy trudniejszych nieco emocjonalnych, które trzeba przetrwać.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDAR: Pierwsze dwa single promujące płytę to „Suitcase Home” i „Dylan's Dog”. Cemu wybór padł akurat na te dwa kawałki?

RUDZI WALLACE: Jeżeli chodzi o „Suitcase Home”, to generalnie cały tekst i cały klimat tej piosenki opowiada o człowieku, który jest gdzieś w podróży, cały czas jest w ruchu i w zasadzie nie ma takiego jednego miejsca, własnego poza swoją walizką, którą w zasadzie jest jego całym domem i wszędzie z nią podróżuje i nigdzie nie jest na stałe i myślę, że to też tak trochę może oddawało ten klimat, w którym akurat wtedy chłopacy byli, jeżeli chodzi jeszcze o duet, tak jako byli w takiej przerwie, dużo koncertowali, szczególnie Wawrzyniec. Myślę, że to cały czas jakby trzymało takie emocje w chłopakach, które chcieli wtedy w pierwszej kolejności wyrazić i zresztą, jeżeli się nie mylę, to nawet był pierwszy numer, który wtedy wspólnie robiliśmy, jak zaczynaliśmy, kiedy ja chłopakom wtedy jeszcze pomagałem, tak naprawdę bardziej na zasadzie pomoc aranżować, jeżeli chodzi o perkusję i to było chyba naturalne, że skoro pierwszy ten numer robiliśmy, on był od samego początku przemyślany, było wiadomo chłopacy od razu wiedzieli, jaki ma być klimat tego numeru, jak ma być mniej więcej zaaranżowany, to myślę, że to było naturalne, że chcieli go, jako pierwszy wyrzucić z siebie, pokazać ludziom, że po pierwsze coś się dzieje, że cały czas istniejemy, a po drugie w takim jesteśmy obecnie stanie emocjonalnym i w tym kierunku będziemy prawdopodobnie iść.

MACIEK BĄK: No jak się okazało drugi singiel był zupełnie inny, bo ten drugi singiel właśnie jakby jest myślę, że taki na bardziej oczywistym na płycie, znaczy może jaskrawym odzwierciedleniem tego wejścia w stan takiego świadomego lenistwa. Też prawda prozaiczna jest taka, że po prostu „Suitcase Home” został nagrany, jako pierwszy najszybciej i gdzieś tam wydawało nam się, że robi na początek najfajniejsze wrażenie, a „Dylan's Dog” jest chyba takim numerem, też zwyczajnie rzecz biorąc dosyć śpiewnym i wpadającym w ucho i to na pewno też miało swoje znaczenie przy jego wyborze na singla.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDAR: A macie swoje ulubione kawałki na tej płycie takie, z których jesteście najbardziej zadowoleni?

MACIEK BĄK: Na pewno dla mnie to będzie „Talking To Myself” z tego względu, że wydaje mi się, że jest dosyć inny od wielu rzeczy, które zrobiliśmy. Myślę, że „Dylan's Dog” jest też bardzo fajnym numerem, fajnie zagrany i fajnie wyprodukowany. Właściwie tak naprawdę podoba mi się cała płyta, ale te numery bym w dużej mierze wyróżnił tak prywatnie.

RUDZI WALLACE: Ja bardzo lubię numer „Raven without wings” z tego tytułu, że jest to numer, który chyba najbardziej łączy ze sobą ten klimat, który był kiedyś z tym, co jest teraz myślę, że to jest taki, bo on jest taki dwuczęściowy i jedna część jest taka,

druga część jest taka, a pomimo tego cały czas fajnie się ze sobą łączą i dlatego właśnie lubię ten numer najbardziej chyba.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **Powiedzcie jeszcze, jakie macie plany koncertowe?**

MACIEK BAŁ: Jeżeli chodzi o koncerty to w tej chwili jest tak, że troszkę czekamy na to jak płyta zostanie odebrana. Troszkę jest też tak, że nie łatwo nam zgrać kalendarze z racji tego, że Wawrzyniec tak jak wspominałem jest płodny i gra w trzech składach. Filip też z Natalią Przybysz dosyć mocno będzie teraz zajęty. Ja zacząłem nagrywać solową płytę w związku z tym, zresztą z Rudzim mamy nagranie lada dzień, w związku z tym zobaczymy jak to się ułoży wiesz, na pewno coś będzie i może to będzie coś wyjątkowego, natomiast kiedy? Jeszcze nie możemy powiedzieć, trudno nam powiedzieć w tej chwili.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **Będziemy oczywiście czekać i śledzić Wasze kalendarze. To skoro nie będzie koncertów to zagrajmy coś przynajmniej na koniec rozmowy czy wybieramy któryś z singli czy?**

RUDZI WALLACE: Ja bym bardzo chciał „Doin’ Nothing” lub „Bukowski”

MACIEK BAŁ: A jeżeli o mnie chodzi to może być „Talking To Myself”.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **Bardzo Wam dziękuje Maciek i Rudzi, czyli połowa składu Letters From Silence. Dzięki.**

MACIEK BAŁ: Dzięki wielkie pozdrawiamy z Parku Rydza-Śmigłego w Warszawie, gdzie się właśnie spotykamy.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **Przy pięknej szumiącej fontannie.**

RUDZI WALLACE: Dziękujemy bardzo.

♪ [Letters From Silence - Raven Without Wings

High high in the tress
Waiting for dawn
High high in the tress
Can you hear cawing
Naked man with raven eyes
Among the branches
Long hair, black as coal
A few feathers here and there

Careful not to fall
Fall from the trees
Cause you are not a bird
You ain't got wings
This time

There
There is no sun
There is no moon
Sit tight and
Wait for your time
It won't be long now

'Cause You are the raven without wings
You are the bird in men's skin
There'll be no day, There'll be no night
Until you create the moon, the sun

High high in the tress
Waiting for dawn
High high in the tress
Can you hear cawing

'Cause You are the raven without wings
You are the bird in men's skin
There'll be no day, There'll be no night
Until you create the moon, the sun]

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIEK]
LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie